



TEATR im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

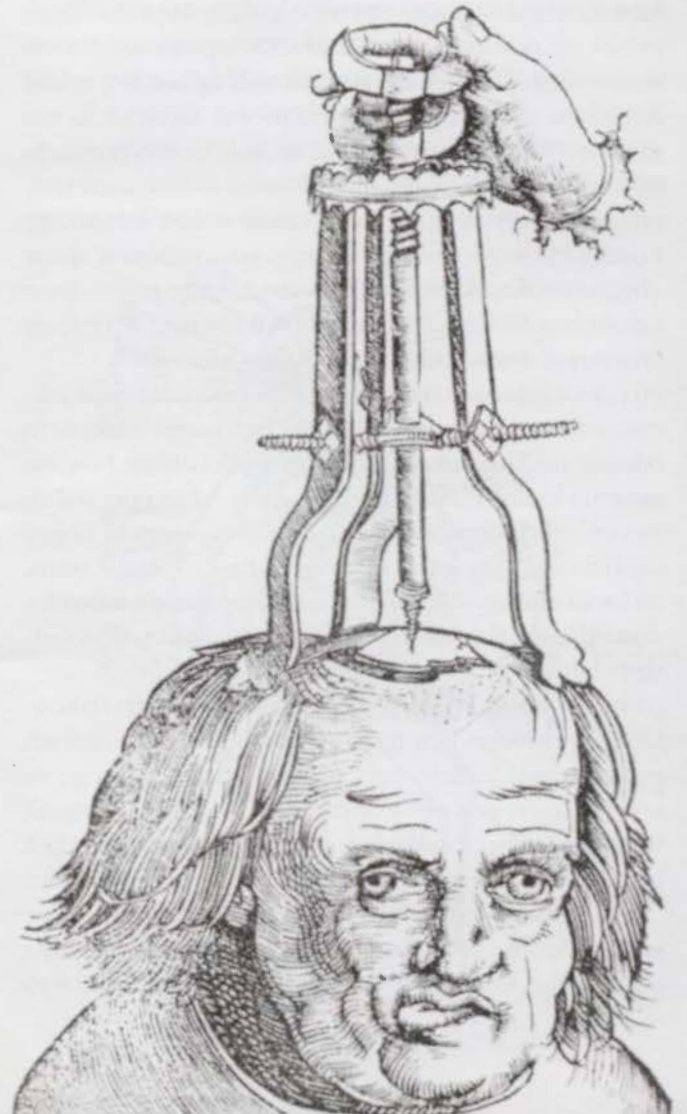
CHORY Z UROJENIA

Molier

SEZON 2001 / 2002

Niepewność - oto co zmusza do myślenia

A. Camus



Molier, a właściwie Jean Baptiste Poquelin, był największym mistrzem sztuki komediopisarskiej we Francji i na świecie. Autor nieśmiertelnych komedii, barwnej galerii niezapomnianych portretów typów ludzkich, odważny provokator „myślącego śmiechu”, który skłania do refleksji. Wreszcie - człowiek teatru.

Urodził się w 1622 roku, w rodzinie królewskiego tapicera. Kształcił się w kolegium jezuickim Clermont w Paryżu, później wybrał studia prawnicze w Orleanie. Największą miłością Moliera była jednak sztuka, której poświęcił się bez reszty jako aktor, komediopisarz i reżyser. Teatr bowiem zawsze stanowił jego największą pasję. W wieku 21 lat Molier związał się z aktorską trupą rodziny Bejartów, której jednak nie powiodło się w Paryżu. Od tej pory wiódł życie wędrownego aktora, trupa zdecydowała się bowiem działać na prowincji. Taki styl życia uważany był wówczas za niemoralny, bo należy przypomnieć, że życie Moliera przypadło na czasy kontrreformacji, kiedy Kościół katolicki starał się odzyskać wpływy utracone w czasie walk z reformacją. Kościół był wówczas największym autorytetem w sferze obyczajowości, aktorów traktowano zaś jako grzeszników i ekskomunikowano. Molier popadł również w tarapaty finansowe, a nawet trafił na krótko do więzienia.

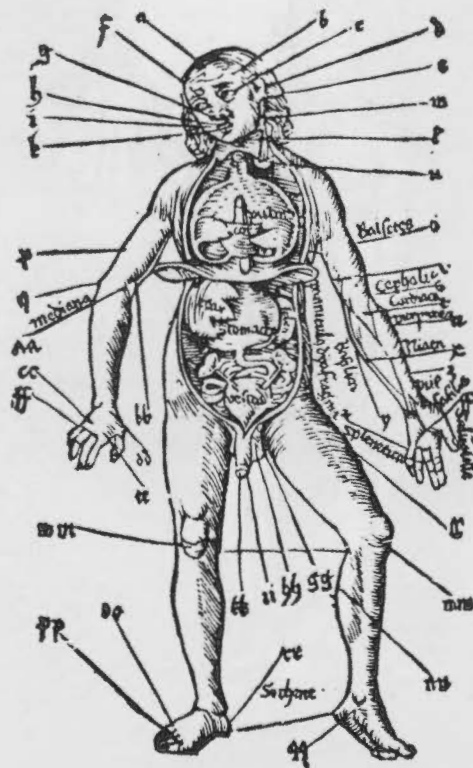
Po objechaniu niemal całej Francji, w 1658 roku trupa zdecydowała się na powrót do Paryża. Tym razem udało się jej odnieść nie lada sukces, występy spodobały się bowiem samemu królowi Ludwikowi XIV, który od tej pory stał się mecenasem prowadzonego przez Moliera teatru La Comedie Francaise. Artysta stał się postacią bardzo poszukiwaną, zabawiał elitę dworską, organizował wspaniałe widowiska, dostarczał też kolejnych utworów, które bardzo podobały się publiczności.

Z czasem Molier stał się jednak obiektem ostrych ataków, których powodem były niektóre głoszone w jego utworach poglądy, zwłaszcza że dzięki opiece króla, lubującego się w dobrej rozrywce, autor bardzo odważnie je prezentował. Wyśmiewał więc fałszywą pobożność, mieszczański kult pieniądza, obłudę, próżność, hipokryzję i... zwykłą głupotę. „Najstraszliwszy cios zadaje się ułomnościom, wystawiając je na szyderstwo świata” – twierdził Molier. Jego przeciwnicy oskarżyli go jednak o niemoralność, skandalizujący tryb

życia, nie podobało się też jego małżeństwo z młodszą o 20 lat Armandą Bejart. Wiele osób oburzyło się po premierze *Świętoszka*, a ingerencja dostojników kościelnych zaowocowała zdjęciem sztuki ze sceny na okres pięciu lat. Kontrowersje budził także *Don Juan*, *Mizantrop* i *Pocieszne wykwintnisie*, czyli właśnie te sztuki, które przyniosły pisarzowi największą sławę.

Molier zmarł na scenie w 1673 roku w trakcie przedstawienia *Chory z urojenia*, w którym grał tytułową rolę Argana. Księża odmówili pochowania go na cmentarzu. Pogrzeb odbył się więc za wstawiennictwem króla pod osłoną nocy, w miejscu gdzie chowano samobójców. Mimo to, w ostatniej drodze towarzyszyło Molierowi wielu wielbicieli jego aktorskiego i pisarskiego kunsztu.

Molier pozostawił potomnym spory dorobek. Był autorem ponad 30 sztuk, z których najważniejsze to: *Świętoszek*, *Skąpiec*, *Don Juan*, *Chory z urojenia*, *Mizantrop*, *Pocieszne wykwintnisie* i *Szkola żon*. Dzięki swoim komediom stał się nieśmiertelny.



*Człowieku, który chcesz poznać siebie, czy wiesz
że istniejesz?*

Wiem.

Skąd wiesz?

Nie wiem.

Czy uważasz się za istotę prostą, czy złożoną?

Nie wiem.

Czy wiesz, że się poruszasz?

Nie wiem.

Czy wiesz, że myślisz?

Wiem.

A więc prawdą jest, że myślisz?

Tak.

Czy wiesz, że jesteś nieśmiertelny?

Nie wiem.

*Wyznałeś swoją niewiedzę w wielu sprawach. A czego
chciałbyś się najpierw dowiedzieć?*

Czy jestem nieśmiertelny?



Św. Augustyn
z Soliloquiów

Przełożyła A. Świderkówna



mas
2002



Rozmowa z Giovannim Pampiglione reżyserem spektaklu *Chory z Urojenia*

Magdalena Smęder: Dlaczego wybrał Pan właśnie ostatnią farsę Moliera, *Chorego z urojenia*? Ten utwór jest napiętnowany. Ostatni napisany przez Moliera, ostatni w którym zagrał...

Giovanni Pampiglione: Nie nazwałbym tego farsą, lecz rasową komedią, w której Molier – będąc od ośmiu lat, od czasów *Skąpca*, chory – sam grał tytułową rolę i grając zmarł, a raczej jak sam to nazwał: „zdechł” na Scenie Teatru .

Wybrałem tę sztukę, bo ona mówi o Scenie Życia, o naszym życiu, a więc i o mnie – o chorobie życia, o naszych urojeniach, o pyszności bycia żywym, o próżności bycia chorym, ale też i o naszych kobietach, córkach i kochankach. Mówi również o chorobie istnienia, o samotności, o lęku przed Śmiercią, naszą wyjątkową ostatnią Kobieta.

I wreszcie też o Aktorstwie, o byciu aktorem, pysznym, próżnym, samotnym, „chorym”...

Natomiast jeśli chodzi o „napiętnowanie” tego utworu, to zawsze się coś niesamowitego dzieje wokół tej sztuki, prób i spektakli. Ale ja i tak nie wierzę w przesady.

M. S. Jaki to jest materiał dla reżysera? Wyzwanie czy zabawa?

G. P. To jest bardzo trudne wyzwanie – aczkolwiek z Molierem, z polecenia mojego przewodnika Bogdana Korzeniewskiego, spotkałem się w życiu wiele razy i to w różnych krajach, i w różnych językach: po polsku, po włosku, francusku, a nawet po szwedzku, powinienem się więc czuć jak u siebie w domu pośród jego postaci, dialogów i sytuacji, ale on ciągle mnie zaskakuje i nie daje mi spokoju. Jest pułapką, istnym skomplikowanym paradoksem, taką jaką była Jego rodzina, całe Jego życie. W konsekwencji nie zawsze łatwo jest go ujarzmić, nadać mu jednolity kształt sceniczny.

Dlatego jest to bardzo kosztowne wyzwanie, bo płaci się za nie ceną własnych urojeń.

M. S. Co można tym dramatem i jego przedstawieniem powiedzieć teraz w Polsce?

G. P. Można powiedzieć na przykład: **basta**.

Basta ze smutnymi dekoracjami, rusztowaniami na scenie, ze smętnymi kolorami – niech „zdechną”! Niech żyje Iluzja! Jeśli ma zaistnieć, nawet w skromnej postaci, niech będzie jasną, żywotną, cudowną Festą.

Chciałbym spróbować przedstawić naszej polskiej widowni, do której czuję się bardzo przywiązany, szereg skojarzeń wizualnych i muzycznych, które od *Wenecji* prowadziłyby nas w zaczarowaną podróż *Barbarzyńcy w ogrodzie* ku *przeżyczości*.

Jak pani powiedziałem, to jest bardzo trudne zadanie, to wybitnie trudny utwór, ale wybrałem go (i niech zostanie naszym urojeniem), aby nas wyprowadził z **Choroby** w kierunku naszego jedyne, wspaniałego, niepowtarzalnego **Życia**.



rys. Santi Migneco

MOLIER

CHORY Z UROJENIA

LE MALADE IMAGINAIRE

przekład
TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

Reżyseria i ruch sceniczny
GIOVANNI PAMPIGLIONE

Scenografia
SANTI MIGNECO

Muzyka
MACIEJ MAŁECKI

Premiera 27 kwietnia 2002 roku

obsada

Argan Andrzej GRABOWSKI

Belina Agnieszka SCHIMSCHEINER

Aniela Marta WALDERA

Ludwisia Natalia STRZELECKA

Berald Krzysztof JĘDRYSEK
Tadeusz KWINTA

Kleant Bartek KASPRZYKOWSKI

Pan Biegunka Ryszard JASIŃSKI

Tomasz Biegunka Błażej WÓJCIC

Pan Czyściciel Feliks SZAJNERT
Wojciech SKIBIŃSKI

Pan Wonny Tadeusz KWINTA
Krzysztof JĘDRYSEK

Pan Wiara Rafał DZIWIŚ

Antosia Anna TOMASZEWSKA

Asystent reżysera i inspicjent Anna Wójcicka

Asystent scenografa Iwona Zuziak

Realizacja dźwięku Tomasz Planta, Jan Pyrdoł

Realizacja światła Janusz Zielonka, Piotr Wojtas

2002

Rentgenogram chorego

Wielki kraj poznaje się w chorobie

Mazarin

Argan jest pod każdym względem doskonałym antagonistą swojego twórcy. Inne postaci Moliera to starannie wypracowane karykatury, narośnięte na tkance społecznej lub też figury fascynująco dwuznaczne, i nie bardzo wiadomo, czy budziły w nim sympatię czy pogardę. Ale Argan nie wzbudza żadnych wątpliwości. Z punktu widzenia autora, który go stworzył, jest postacią negatywną. Jest tym wszystkim, czym Molier nie jest.

Obaj mają ten sam punkt wyjścia, doniosły temat choroby, lecz zmierzają w przeciwnym kierunku. Argan jest chorym z urojenia. Molier jest chory naprawdę. Jeden wielbi swoich lekarzy. Drugi ma ich w pogardzie. Argan to szaleniec, który z własnej woli przystąpił do wspólnoty chorych, gdyż tak bardzo boi się śmierci, że chce być chroniony i wspierany. Molier jest w swojej chorobie sam, nie mając wsparcia w nikim, ani w rodzinie, ani w swoich domniemanych uzdrowicielach. Jest melancholikiem, a jego melancholia wyrasta z bezlitosnej świadomości własnego stanu; i ta świadomość, że jest człowiekiem skończonym, wpływa także na stan jego nerwów.

Racje ich obu nie spotykają się nawet w obrębie neurozy. Toteż Molier, chcąc uświadomić (każdemu, kto o tym nie wie), że jest antagonistą swojego bohatera, pojawia się w komedii pod swoim własnym nazwiskiem, jako "postać nieobecna", czyli jako autor, który nie będąc postacią dramatu, miota się i cierpi za kulisami. Argan występuje gwałtownie przeciwko Molierowi, który nie wierzy w lekarzy, i w przypiływie nieludzkiego okrucieństwa, domaga się zemsty: "Gdybym ja był na miejscu lekarzy", mówi "zemściłbym się za jego zuchwalstwo, i gdy mu się zdarzy zachorować, pozwoliłbym mu skapieć bez pomocy... Powiedziałbym: Zdychaj! Zdychaj!" I Molier ustami Beralda zapewnia, że nigdy nie wezwie na pomoc lekarzy: "On ma swoje racje w tym względzie i twierdzi, że na to mogą sobie pozwolić tylko ludzie tędzy i wytrzymali, którzy mają dość sił, aby znosić lekarstwa oprócz chorób; ale co

do niego, ma sił ledwie na tyle, aby dźwigać swoje niedomagania". Deklaracja to, jak już rzekliśmy, podyktowana rozpaczną samotnością i odwagą.

Nie ma najmniejszego sensu, jak to jest w zwyczaju, tropić źródeł niniejszej komedii. Można wprawdzie odnaleźć tradycyjne wzorce w samej intrydze, w jej zarysie, ale prawdziwe źródła Chorego z urojenia tkwią w historii Moliera, w jego przeszłości i w tych przeblaskach światła, jakie satyryczne interpretacje rzucały na jego osobę jeszcze za życia autora, rozjaśniając zarazem społeczną rzeczywistość, która te wzorce przyjmowała lub odrzucała. Postać komediowa nie uosabia prawd absolutnych. Staje się w swoim przerysowaniu postacią komiczną, jeśli społeczeństwo, do którego jest adresowana, uznaje ją za postać współczesną. Gdyby w stuleciu Moliera nie było wielu chorych z urojenia, on nie napisałby tej komedii. Jednakże Argan potrafi wzbudzić emocje także poza swoim stuleciem.





rys. Santi Migneco





W epoce takiej jak nasza, w której neurastenicy ślepo wierzą w naukę i nie chcą wyzdrowieć, w której lekarze są wszechobecni, a apteczne półki wysokości bibliotecznych regałów wypełniają środki uspokajające, antybiotyki i witaminy, Argan jest naszym współczesnym, zanurzonym w bliskim nam realizmie egzystencjalnym. Odsuwając w czasie klasyczny paradygmat komedii z tradycyjną intrygą, Molière tę komedię nam przybliżył, aby wywołać śmiech nie pozbawiony cierpienia. I rzuca na nią światło cokolwiek ponure i zaprawione czarnym komizmem. Czyż można dobrze się bawić, rzucając wyzwanie chorobie, wyprowadzając na scenę człowieka cierpiącego, obłąkańca, nieszczęśnika? Molière może nie mieć litości dla swojej postaci, może zainscenizować groteskową apoteozę medycyny, ponieważ sam jest chory. I nieustępliwość, z jaką od czasu Dom Juana zaciekle atakuje lekarzy, odsłania jakąś głębię. Motyw choroby przestał być literackim motywem, mającym wyrażać jego osobiste przekonania, lecz stał się osobistym sposobem wyładowania emocji. I dotyczył jego własnego życia. Ataki na lekarzy narastały, w miarę jak on zyskiwał pewność, że jest człowiekiem skazanym.

Stało się rzeczą nieuchronną, że Argan i jego twórca, jakby rozdzieleni na dwie nieprzystające do siebie połówki, musieli zewrzeć się na scenie w śmiertelnym pojedynku. To, co wydarzyło się 17 lutego 1673 podczas czwartego przedstawienia komedii, było rozdwojeniem godnym ekspresjonistycznego dramatu, gwałtownym wtargnięciem teatru w życie. Kiedy Molière w stroju Argana dostał ataku kaszlu i krwotoku, i wszystko dobiegło końca w parę godzin później u niego w domu, spełniła się okrutna przepowiednia chorego z urojenia. Autora usunęła ze sceny jego własna postać. Pokonując rozum, tchórzliwy, obłąkany Argan obwieszczał swoje zwycięstwo.

Giovanni Macchia *Milczenie Molière*

Przełożyła Anna Wasilewska

Teatr im. Juliusza Słowackiego
finansowany jest przez
Województwo Małopolskie



Dyrekcja Teatru dziękuje
Społecznemu Komitetowi Odnowy Zabytków Krakowa
za pomoc w finansowaniu prac konserwatorskich



Dyrekcja Teatru dziękuje
Polskim Liniom Lotniczym LOT SA w Krakowie
za pomoc w finansowaniu i organizacji przelotów



Patronat medialny



KRAKOWSKIE
AKTUALNOŚCI
KULTURALNE **KARNET**

DZIENNIK POLSKI

Dyrektor Teatru
KRZYSZTOF ORZECOWSKI

Zastępca Dyrektora
WIKTOR HERZIG

Asystent Dyrektora
Paweł Szot

Sekretarz literacki
Magdalena Smęder

Kierownik muzyczny
Andrzej Bonarek

Asystent scenografa
Elżbieta Wójtowicz-Gularowska

Koordynator Pracy Artystycznej
Kinga Głowacka

Kierownik archiwum
Diana Poskuta-Włodek

Kierownik Działu Promocji
Magdalena Chacaga

W programie wykorzystano rysunki
Santi Migneco

Kierownik techniczny d/s eksploatacji
Ryszard Starobrański

Brygadier sceny
Bogusław Wójcik

Rekwizytor
Stanisław Nocoń

Kierownik pracowni elektrycznej
Janusz Zielonka

Kierownik pracowni akustycznej
Krzysztof Adamek

Kierownik pracowni perukarskiej
Bożena Rybak

Kierownik techniczny d/s produkcji
Zdzisław Jarosik

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej
Maria Szczypczyk

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej
Leszek Wyźga

Kierownik pracowni malarsko-modelatorskiej
Maria Hodur

Kierownik pracowni stolarskiej
Stanisław Nieć

Kierownik pracowni ślusarskiej
Adam Rojek

Kierownik pracowni tapicerskiej
Michał Rzepka

Teatr im. Juliusza Słowackiego, pl. Św. Ducha 1, 31-023 Kraków
www.slowacki.krakow.pl

Rezerwacja biletów
tel./fax (12) 422 40 22, 422 45 75 w. 25
Kasa biletowa
tel. (12) 423 17 00, 422 45 75 w. 26

S E Z O N 2 0 0 1 / 2 0 0 2